



KRÓLOWA ANIOŁÓW

Wietrzno, 16. 06. 2002. Nr 24 (332)



CHARAKTERYSTYCZNE CECHY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ POBOŻNOŚCI

Świeżość wiary, zdolność do jej wyznawania i do życia z wiary, zależy w sposób istotny od dwóch czynników. Najpierw od zasięgu i głębokości naszego rozumienia Boga i od żywotności naszego personalnego stosunku do Jezusa, Syna Bożego, który jako człowiek objawił nam swego Ojca. Drugi czynnik posiada specjalną wagę i decydujące znaczenie: Bóg nas ludzi spotyka w cielesnej postaci Jezusa, Ten zaś przemawia do nas bezpośrednio - jak człowiek do ludzi. Bóg ukazuje się w Jezusie jako człowiek, który rozmawia z Bogiem. To ukazanie się odpowiada rzeczywistej sytuacji człowieka, który żyje przez Boga, razem z Nim i dla Niego. W Chrystusie ukazał nam Bóg obraz życia ludzkiego, doskonale ukie-runkowanego na Boga, z Nim złączonego i Nim przepelnionego. Jest to więc życie doskonale uporządkowane. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę tylko ziemski obraz Chrystusa, jako godny naśladowania przykład, możemy wówczas ograniczyć się do starań o zdobycie moralnej wielkości i religijnie pogłębionej osobowości. Wtedy nawet poganin mógłby czerpać wzór z człowieka Jezusa. Dla chrześcijanina jednak, Jezus nie może być tylko przykładem religijno-moralnym. Jezus jest kimś wiele większym: centrum i w pewnym sensie celem życia chrześcijanina. Jest obiektem najwyższego kultu - oddawanej Bogu czci; chrześcijanin bowiem musi w Jezusie widzieć samego Boga. Dlatego najkrótszą drogą do tego, aby stać się prawdziwym chrześcijaninem, jest znalezienie najściślej osobistej więzi z Chrystusem. Przez autentyczny i głęboko osobisty stosunek do Jezusa - człowieka, można osiągnąć prawdziwą i mocną więź z Bogiem. Jezus jest dla nas drogą do Boga. Jeżeli jesteśmy z Nim, jesteśmy w Ojcu. Jezus jest bowiem i drogą i celem drogi. Dlatego też pobożność chrześcijańska jest stosunkowo prosta. Chodzi w niej o to, aby uczyć się znajdować Chrystusa, by coraz lepiej Go poznawać i kochać - stawiać się Jego przyjacielem w ścisłym tego słowa znaczeniu. Wówczas wchodzimy głęboko w samo Bóstwo, na ile jest to dla człowieka w ogóle możliwe. Wtedy żywy Bóg, a nie jakieś mgliste pojęcie Boga, oświeca nasze życie, wskazuje nam drogę. Wtedy Bóg staje się dla nas żywą i uchwytłą rzeczywistością. Droga do Boga i życie z Nim stają się jednością, trzeba

ją jednak osiągnąć poprzez osobistą więź z Chrystusem.

Pobożność Chrystusowa jest podstawą pobożności chrześcijańskiej. Jej wzrastanie polega na coraz głębszym wnikaniu w ducha i w serce naszego Przyjaciela, który przez człowieczeństwo stał się kimś bardzo nam bliskim. Tak bliskim, że coraz bardziej rozumiemy potrzebę rozmawiania z Nim o tym wszystkim, co nam leży na sercu, że wsłuchujemy się w Jego odpowiedź z bezgranicznym zaufaniem bo Jego odpowiedź jest odpowiedzią Boga. Cel zasadniczy stanowi zjednoczenie z sercem i z duszą Boga, tylko na tej drodze może spełniać się proces dojrzewania chrześcijańskiej osobowości.

Przyjaźń między ludźmi wymaga dawania i przyjmowania. Przyjaciele zawsze wzrastają razem. Ale przyjaźń z Chrystusem jest nieco inna. Jesteśmy bowiem tylko przyjmującymi - to, co możemy dać, jest tak znikome i mało ważne, że nie można tego nazwać daniem. Nie jest to nasz dar, jest to raczej symbol naszej łączności z Chrystusem, potwierdzenie naszej wierności Chrystusowi. Symbole nie wzbogacają naszego Przyjaciela, raczej pogłębiają wzajemną przyjaźń. Jeżeli uszczęśliwiają Go, to tylko z naszego powodu, jego przyjaźń bowiem bardzo nas do Niego zbliża, wprowadza nas tym samym coraz głębiej w Jego łaski. Tylko ten, kto żyje w osobistej przyjaźni i łączności z Chrystusem, jest prawdziwym chrześcijaninem; im głębsza jest ta łączność, tym wyraźniejszą i głębszą staje się chrześcijańska pobożność.

Pierwszym i nieodzownym warunkiem przyjaźni jest poznanie przyjaciela. Trzeba umieć czytać w duszy przyjaciela, który musi otworzyć się dla nas, aby możliwe było wzajemne zrozumienie. Ono dokonuje się w słowie i w czynie; w słowie, które prowadzi do czynu i w czynie, który nie podważa prawdy. Mowy pożegnalne Chrystusa, które poprzedzają Jego Ofiarną Śmierć i w związku z nią zostały wygłoszone, utrzymane są w zarysowanym tu duchu przyjaźni. Przemawia w nich nie tyle nauczyciel, przekazujący praktyczne instrukcje postępowania, ile serdeczny Przyjaciel, z miłości do przyjaciół otwierający własną duszę. Nie może o tym zapomnieć ten, kto mowy Chrystusa uczynił przedmiotem modlitewnego rozważania. Doskonale nadają się one do wewnętrznej modlitwy, pomagają w prawdziwej modlitwie z serca. Modlitwa taka będzie odpowiedzią naszej miłości na Jego miłość. Same zaś mowy pożegnalne są objawieniem tej miłości.

Panie Boże,

Przyjacielu swoich przyjaciół,

mówiłeś do nas przez patriarchów i proroków.

Przemawiałeś do nas zawsze ustami swoich przyjaciół,

Bowiem tylko przyjaciel może rozumieć

słowa przyjaciela,

może znajdować rozkosz

w naśladowaniu Jego głosu...



Dziś tj. 16. 06.2002 , 11 NIEDZIELA ZWYKŁA.
Po południu o godz 16.00 nabożeństwo czerwcowe. □ W tygodniu codziennie o godz 18.00 Msza św.i Litania do

NSP Jezusa. □ We czwartek Młodzież kl 3 gimnazjalnej kończy swój rok szkolny. W tym dniu Msza św. o godz.17.00 w intencji tej Młodzieży □ W piątek zakończenie roku szkolnego. O godz 8.00 Msza św. dziękczynna i o błogosławieństwo dla dzieci i nauczycieli na czas zasluzonego wakacyjnego odpoczynku. □ Aby dzieci i młodzież mogły dziękować Panu Bogu za łaski roku i prosić o błogosławieństwo na czas wakacji przez pełne uczestnictwo we Mszy św. we czwartek od godz.15.00 spowiedź. Na spowiedź przyjedzie z Krosna ks. Prałat Tadeusz Szetela. Rodzice, jesteście odpowiedzialni przed Bogiem za religijne wychowanie dzieci, dopilnujcie aby wasze dzieci nie tylko były do spowiedzi, ale by przeżyły ją jako spotkanie z kochającym i miłosiernym Zbawicielem Jezusem Chrystusem i w Sakramencie Pojednania i w Eucharystii

W tym tygodniu w rocznicę Chrztu, za łaskę chrztu świętego dziękują: 17.06 Łukasz Bogacz; 18.06 Wioletta Mazur; 19.06 Władysław Zborowski; 20.06 Andrzej Marosz; 22.06 Wiesław Szombara; 23.06 Łukasz Bogacz.



Za łaskę sakramentu małżeństwa dziękują w rocznicę ślubu: 17.06 Danuta i Stanisław Czelniak; 19.06 Zofia i Michał Biały, Wioletta i Krzysztof Bogaczyk; 20.06 Jolanta i Krzysztof Nawrocki; 22.06 Maria i Władysław Zborowski



W rocznicę śmierci polecamy miłośnikom Bożemu: 18.06 + Władysław Piotrowski 83, + Katarzyna Szopa 89; 21.06 + Stanisław Bocheński 83 + Tadeusz Kopacz 42; 22.06 + Helena Cichy. *Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie, a światłość wiekuista, niechaj im świeci.*



W kościele sprzątałi: Urszula Pasternak, Urszula Korab, Joanna Czaja z Damiannem, Karoliną, Magdaleną i Katarzyną, Małgorzata Baniak; *Bóg zapłać!*

Msze św.

1. p 17.06
2. wt. 18.06 +
3. śr. 19.06 + Janina i Jan Pikul
4. czw. 20.06 Dziękczynna - Zakończenie roku szkolnego
5. pt. 21.06 Dziękczynna - Zakończenie roku szkolnego
6. sob. 22.06 + Karolina i Karol Artabuz
7. n. 23.06 Te Deum Laudamus za 27 lat

Sławomir Łukasz Dębiec s. Eugeniusza i Wiesławy Froń ur. 12.07.1981 r. w Brzozowie zam. Mszana 2

Bernardetta Barbara Szwasz c. Ferdynanda i Teresy Chłap ur. 10.03. 1980 r w Jasle za. w Wietrznie 102

Zap. II .16.06.2002 r

16 czerwca 2002

11 Niedziela Zwykła

A widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znękani i porzuceni, jak owce nie mające pasterza.³⁹ Wtedy rzekł do swych uczniów: żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało.³⁸ Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo

Sławomir

Poszukiwani są mężczyźni, kobiety, dzieci..., którzy chętnie pomagają innym stanąć na nogi, którzy swoją życzliwością i wiarą uzdrawiają to, co jest chore, którzy pozwalają się zarazić królestwem niebieskim i głosić je w swoim środowisku. Roztacza się przed nimi wspaniałe widoki na bogate zbiory: na pomyślną realizację wielkich zadań w szarym życiu. Daje obietnicę, że nigdy nie będą sami, że doświadczą wielkiej radości z budowania świata według woli Bożej i że wszystkie dary otrzymają za darmo, by mogli też je za darmo rozdawać. Czy czujesz się zaproszony? Jeśli tak, to wykorzystuj swoje talenty w codziennym życiu, w rodzinie, pracy, wszędzie tam, gdzie akurat się znajdujesz. Zobaczysz: Żniwo jest wielkie i ubogaci Twoje życie.

Święci tygodnia

17 czerwca

ALBERT CHMIELOWSKI, zakon-
nik (1845-1916)

Urodził się 20 sierpnia 1845 roku w Igołomi (krakowskie). We wczesnym dzieciństwie stracił ojca. Matka przejmując cały ciężar utrzymania domu i wychowania czwórki dzieci, przede wszystkim starała się zaszczepić w nich miłość Boga i ojczyzny. Z tego też względu zabrała Adama (imię chrzestne) z rosyjskiej szkoły kadetów w Petersburgu. Odtąd uczył się w Warszawie, a następnie w Instytucie Puławskim na wydziale rolnym. Po śmierci matki w 1859 roku zaopiekowała się nim ciotka.

Po wybuchu powstania styczniowego Adam Chmielowski wraz z grupą kolegów włączył się w szeregi walczących patriotów. Ciężko ranny w potyczce pod Melchovem (listopad 1863), dostał się do niewoli rosyjskiej. Dzięki staraniom rodziny i ze względu na młody wiek udało się uzyskać dla niego zwolnienie, ale pod warunkiem, że opuści kraj. Od tej pory Adam poświęcił się malarstwu, studiując w Paryżu, Gandawie i Monachium. Dał się poznać jako uzdolniony artysta, rokujący duże nadzieje.

W 1874 roku powrócił do kraju, nawiązując szerokie stosunki towarzyskie. Malarstwo stało się treścią jego życia, ale jednocześnie ubolewał nad ludzką nędzą i niesprawiedliwością społeczną. W 1880 roku wstąpił do nowicjatu jezuitów, wkrótce jednak opuścił zakon, uważając, że nie odnalazł właściwej drogi życia. Za radą ks. Pogorzelskiego związał się jako tercjarz z zakonem franciszkańskim. Po krótkim pobycie na Podolu przyjechał do Krakowa. Tu miał zrealizować cel swego życia - służbę Bogu i bliźnim. Przejęty współczuciem dla ludzi bezdomnych i wykołojonych, zamieszkał w tzw. ogrzewalni, baraku dającym schronienie przed zimmem i nocą. W 1887 roku za pozwoleniem biskupa Dunajewskiego przywdział habit i złożył ślub czystości, przybierając imię Albert. W rok później zawarł umowę z magistratem,

że przejmuje opiekę nad schroniskiem dla bezdomnych. Kwestował na ulicach Krakowa, zbierając na swój wózek różne dary, które następnie rozdawał najbardziej potrzebującym. Nie była to jednak tylko doraźna pomoc. W „ogrzewalni” zorganizował wspólne modlitwy, zapraszał kapłanów, aby wygłaszali nauki i udzielali sakramentów. Spośród podopiecznych posiadających jakiś zawód zorganizował rodzaj spółdzielni pracy. Powoli zniknęły z rozmów przekleństwa, coraz mniej było pijaństwa. Ci, do niedawna wyrzuceni poza nawias życia, zaczęli rozumieć, że są prawdziwymi ludźmi, że jest ktoś, kto ich kocha bezinteresowną miłością.

Wkrótce wokół Alberta zaczęli gromadzić się ludzie zapaleni ideą służenia bliźnim. W 1888 roku powstało zgromadzenie Braci Albertynów, które zorganizowało domy opieki we Lwowie, Sokalu, Tarnowie, Przemyślu, Kielcach, Jarosławiu. Do otrzymania opieki miał w nich prawo każdy. Zasada, jaką postawił brat Albert, była całkowita dyskrekcja - nie wolno było nikogo o nic pytać. Każdy potrzebujący mógł otrzymać nocleg i jedzenie.

Życie brata Alberta było heroicznym odbiciem zasad ewangelicznych. Odnaczał się on niezwykłą cierpliwością i pokorą. Służąc innym, kuśtykał na drewnianej nodze (kałęką został w powstaniu), prosząc o jałmużnę dla swoich podopiecznych. Początkowo jego działalność wzbudzała uśmiech i zdziwienie, ale wkrótce spotykający go na ulicy ludzie zdejmowali przed nim czapki, a wojskowi salutowali. Pod koniec życia brat Albert wiele cierpiał, chorując na raka żołądka.

Zmarł w Boże Narodzenie 1916 roku. Za jego trumną szedł cały Kraków: biskupi, duchowieństwo, zakony, a przede wszystkim rzesze nędzarzy, które zęgały swego ojca. Pamiętano jego słowa: „Powinno się być dobrym jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić”.

Beatyfikowany przez papieża Jana Pawła II 22 czerwca 1983 roku w Krakowie.

Kanonizowany 1 listopada 1989 roku w Rzymie.

Albert - germ. *al-berth* - mąż sławny doskonałością.

Królowa Aniołów - Wydaje Parafia Św. Michała Archaniola w Wietrznie